

Bogdan Zakrzewski

Zofia Szembekówna o losach archiwaliów Fredrowskich

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 85/1, 157-162

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ZOFIA SZEMBEKÓWNA O LOSACH ARCHIWALIÓW FREDROWSKICH

Opracował
BOGDAN ZAKRZEWSKI

Odyseją losów archiwum Fredrowskiego zajmowało się wielu badaczy, choć nie zdołali oni w pełni i ostatecznie rozwiązać wielu spornych zagadnień natury zasadniczej i peryferyjnej ani uniknąć sporności ustaleń. Rzecz jasna, iż najwięcej cennych informacji i ustaleń zawdzięczamy znakomitemu edytorowi *Pism wszystkich Aleksandra Fredry*, Stanisławowi Pigońowi, którego nie-strudzoną pracę i wielką wiedzę na ten temat poświadczają takie np. publikacje, jak *Spuścizna literacka Aleksandra Fredry* (Warszawa 1954), *Poniewierka archiwum domowego* (w: *Z ogniw życia i literatury*. Wrocław 1961) oraz komentarze edytora towarzyszące jego monumentalnej edycji.

Wiedzę o „losach archiwum rodzinnego Fredrów z Beńkowej Wiszni” walnie poszerza erudycyjny artykuł pod takim właśnie tytułem, pióra Eugenii Triller („Ze skarbcza kultury” z. 30 <1978>).

Zarówno Pigoń w swych pracach, jak i Triller we wspomnianym artykule powołują się na rękopis S. M. Krysty niepokalanki, tj. Zofii Szembekówny, znajdujący się w rękopisach Biblioteki Ossolineum (nr akc. 2/73). Pigoń nazywa go „referatem o losach archiwaliów Fredrowskich”, przesłanym mu przez autorkę, z którą na ten temat korespondował. (Zob. jego listy z lat 1956–1965 do S. M. Krysty, znajdujące się we wspomnianej teczce z rękopisem jej „referatu”.) *Nb.* Triller powołując się na ów „referat” tytułuje go: *Memoriał uzgodniony z Kazimierzem Szeptyckim, synem Aleksandra a wnukiem Jana Szeptyckiego, w sprawie spuścizny po Aleksandrze Fredrze*.

Po otrzymaniu tego „referatu”, sporządzonego przez S. M. Krystę na prośbę Pigońa, profesor dziękując serdecznie za dostarczone mu informacje, pisze w liście z 2 IX 1961 do niej skierowanym:

Jestem głęboko wdzięczny, boć to jest ostatnie i autorytatywne słowo w tej sprawie, tym cenniejsze, że uzgodnione z wszystkimi tu zainteresowanymi. Po wykorzystaniu wszystkich informacji przekażę referat do zbiorów Ossolineum [co profesor wykonał], jako wysoce cenne świadectwo archiwalne.

Już wcześniej, w liście do tejże adresatki z 3 III 1961, krytycznie ocenia informacje Felicji ze Szczepańskich (*1^o voto* Andrzejowej Fredrowej) Skarbkowej, dotyczące losów tego archiwum:

P. Skarbkowa jeszcze chyba żyje w Krakowie, ale staruszka, nie włada już należytą pamięcią, nie umiała mi nic konkretnego powiedzieć. Może nie chciała?

Pigoń żałuje, iż tego „referatu” S. M. Krysty nie dostał wcześniej, podobny bowiem — jak pisze — wydrukował już w swej książce *Z ogniw życia i literatury*, nie ustrzegłszy się paru „nieścisłości i niedopowiedzeń”.

Eugenia Triller, korzystając z tego „referatu”, czyli *Memoriału*, polemicznie konfrontuje informacje w nim zawarte z innymi źródłowymi, które pochodzą m.in. od Felicji Skarbkowej. Wspominamy o tym, aby uzasadnić pełne opublikowanie „referatu” S. M. Krysty, z którego korzystać będą przyszli badacze „poniewierki” archiwum Fredrowskiego.

Oto tekst „referatu” S. M. Krysty niepokalanki, „na świecie Zofii Szembekówny”, tekst opatrzonej jej przypisami, które sygnują: [Z.Sz.].

U schyłku XIX w. właścicielem archiwum rodzinnego Fredrów był brat mej Matki, Andrzej Fredro, wnuk komediopisarza. Przechowywał je:

a) we Lwowie, w dworku na Chorążczyźnie, w którym Aleksander Fredro zakończył życie 15 VI 1876 r. Syn jego Jan Aleksander († 14 V 1891 w Siemianicach), a później wnuk Andrzej († 1898)¹ z pietyzmem zachowali nienaruszony pokój poety. Tu znajdowała się — prócz innych rękopisów — część „spuścizny politycznej”, którą oglądał koło r. 1898 Schnür-Pepłowski. Po śmierci Andrzeja dworek przeszedł na własność jego żony, Felicji ze Szczepańskich, która koło r. 1910 dworek rozebrała, a całą posiadłość rozparcelowała; powstał tu dom akademicki².

b) W Beńkowej Wiszni, majątku Fredrów k/Rudek, tu przeglądał rękopisy komedii Henryk Biegeleisen. Pamiętam, jak za lat moich dziecinnych o tym mówiono i ktoś zauważył, że „z Biegeleisenem trzeba uważać, bo czegoś nie zwrócił”. Może chodziło o rękopis *Damy i huzary*, o czym wspomina prof. Pigoń w przypisie na str. 364 tomu I³.

Prócz tego, drobna, lecz ważna część spuścizny po Aleksandrze Fredrze znajdowała się w Przyłbicach, majątku Jana Szeptyckiego, ożenionego z Zofią, córką komediopisarza. Czy dostała się tam, gdy po śmierci Aleksandra Fredry, żona jego Zofia z Jabłonowskich zamieszkała u córki i zięcia, czy w innych okolicznościach, dziś ustalić się nie da⁴.

Maria z Fredrów Szembekowa zapisuje w swych wspomnieniach *Niegdyś*⁵ o korespondencji dziadka, Aleksandra Fredry, przechowanej w archiwum

¹ Pochowani są wszyscy w grobowcu rodzinnym w Rudkach. [Z.Sz.]

² Andrzej Fredro zapisał testamentem cały swój majątek, dworek na Chorążczyźnie i Beńkową Wisznę z przyległościami żonie, w przekonaniu, że będzie strzec tej spuścizny, która z czasem „miała powrócić do rodziny”. [Z.Sz.] — O sprawie tej wspomina m.in. M. z Fredrów Szembekowa (*Niegdyś... Wspomnienia moje o Aleksandrze Fredrze*. Lwów 1927, s. 21 n.).

³ A. Fredro, *Pisma wszystkie. Wydanie krytyczne*. Opracował S. Pigoń. Wstępem poprzedził K. Wyka. T. 1. Warszawa 1955. Tamże w rozprawie pt. *Spuścizna literacka Aleksandra Fredry* Pigoń pisze: „Co do sposobu tej zatraty nasuwa się tylko takie przypuszczenie: W związku z drukiem swego wydania Biegeleisen miał u siebie ten autograf. Po śmierci właściciela, Andrzeja Fredry, nie wrócił on już do archiwum rodzinnego. Podzielił zapewne późniejsze losy całej biblioteki po Biegeleisenie”.

⁴ Po zamieszkaniu w Przyłbicach Zofia Fredrowa dała swemu zięciowi do przechowania sznurkiem związane akta, dotyczące anulacji pierwszego jej małżeństwa ze Stanisławem Skarbkim. Nigdy — jak mówił mej Matce — nie zajrzał do niej. [Z.Sz.] — Akta te znajdują się obecnie w Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie. Zob. B. Zakrzewski, *Fredro z paradyżu*. Wrocław 1976, s. 204 n.

⁵ Maria z Fredrów Szembekowa, *Niegdyś... (..)*, s. 35. [Z.Sz.]

przyłbickim: „są tam listy o sprawach poważnych, społecznych: Czartoryskich, Leona Sapiehy, Alfreda Potockiego, Józefa Załuskiego, Milberga, Wincentego Pola i innych – są filozoficzne, jak W. Skrzyńskiego itd.”

Jest to więc również część spuścizny politycznej.

Zapisuje także, że Jan Aleksander Fredro po śmierci ojca czytał jego nieznanne komedie swej matce i Janostwu Szeptyckim⁶. Mógł wówczas niektóre rękopisy przekazać swej siostrze do archiwum przyłbickiego. Kto wie, czy z tej okazji dawniejszy kodeks tekstów rękopiśmiennych nie został „rozerwany i rozdzielony”, jak pisze prof. Pigoń⁷, część kartek byłaby została w Przyłbicach, część przeszła do archiwum w Beńkowej Wiszni, skąd dostała się do Siemianic.

O archiwum przyłbickim będzie później mowa.

Według świadectwa z r. 1961 Felicji Skarbkowej, podyktowanego Helenie z Rejów Jabłonowskiej⁸, pierwszy jej mąż Andrzej Fredro trzymał „w kasie i w biurku (we Lwowie) dużo dokumentów (rodzinnych)”. Pamięta, że przychodził do niego Schnür-Peplowski, że różnym literatom rozpożyczał dokumenty, nie wie jednak, jakie. Przypuszcza, że „drogą wypożyczenia” spuścizna polityczna u kogoś utknęła i że w trudnych latach Lwowa z początkiem II wojny światowej ktoś z potomków owych wypożyczających odniósł się metropolicie Szeptyckiemu, jako że on jeden z rodziny był w owym czasie dostępny. Z innymi depozytami złożonymi w Archiwum Konsystorza grekokatolickiego i z całym Archiwum Świętojurskim byłyby się dostały do Centralnego Historycznego Archiwum Ukraińskiego w r. 1945, gdzie je odkrył prof. Pigoń⁹.

Felicja Skarbkowa powiedziała jeszcze, że gdy na początku XX w. groziły stajki chłopskie, „przez 24 godzin pakowała archiwum Fredrowskie i złożyła je w Ossolineum na imię Marii z Fredrów Szembekowej” cz. jako jej depozyt. Tu ją jednak pamięć zawiodła, czemu trudno się dziwić po blisko 60 latach¹⁰. Prawdopodobnie taki miała pierwotnie zamiar, lecz faktem jest, że przesłała je Marii Szembekowej do Siemianic, razem z innymi „pamiątkami Fredrowskimi”. Odtąd rękopisy Aleksandra Fredry i inne spoczywały tu w niskiej, głębokiej szafie, którą również przysłała z Beńkowej Wiszni. Było to przed jej powtórным małżeństwem z Aleksandrem Skarbkim koło r. 1901. Czy to się zbiegło ze strajkiem chłopskim? Być może.

Prócz rękopisów przysłała maskę pośmiertną Aleksandra Fredry, sukmanę samodzielną, w której po klęsce Napoleona przedostał się z Wilna do Lwowa, portret Jana Aleksandra Fredry pędzła jego siostry Zofii¹¹, kolekcję pistoletów, cykl Fredrowskich akwarel Juliusza Kossaka¹².

⁶ *Ibidem*, s. 78. [Z.Sz.]

⁷ Prof. Pigoń (*op. cit.*), t. XI. Uwagi wstępne do dodatku krytycznego, s. 249. [Z.Sz.]

⁸ List do Siostry M. Krysty, 11 V 1961 r. [Z.Sz.]

⁹ Krystyna Zbiewska, *Rozmowa z profesorem Pigońem*. „Dziennik Polski”, Kraków 1961 r., nr [26]. [Z.Sz.] – Egzemplarz tego numeru „Dziennika Polskiego” znajduje się we wspomnianej teście 2/73 w Bibl. Ossolineum.

¹⁰ Zob. E. Triller, *Losy archiwum rodzinnego Fredrów z Beńkowej Wiszni*. „Ze skarbcza kultury” z. 30 (1978), s. 155–156. Autorka nieco inaczej przedstawia to zagadnienie.

¹¹ Reprodukacja maski pośmiertnej A. Fredry znajduje się w: M. z Fredrów Szembekowa, *op. cit.*, s. 16. Podobizna sukmanki w: A. Fredro, *Trzy po trzy*. Z przedmową A. Grzymały-Siedleckiego. Warszawa 1957, s. 87. Portret J. A. Fredry reprodukowany jest w: Z. z Fredrów Szeptycka, *Pisma*. T. 1. Kraków 1906, po s. 24.

¹² Geneza tych akwarel następująca. Dziad mój Jan Aleksander Fredro, chcąc przyjść z pomocą Juliuszowi Kossakowi, z którym się przyjaźnił, a który był podówczas w trudnym

Dla mojej Matki przejście dworku na Chorążczyźnie i rodzinnego majątku Beńkowa Wisznia w obce ręce, mimo przesłania jej „pamiętek Fredrowskich” – a może tym więcej – było połączone z takim bólem, że rodzeństwo i ja nigdyśmy tych spraw nie poruszali¹³. Do mego wyjazdu z Siemianic 1909 r. nie pamiętam, by ktoś dotykał precennych rękopisów. Inwentarza ich nie zrobiono. To był powód, że przyjeżdżający później dla badań literaci „odkrywali” różne rzeczy, jak zajmujący epizod z kampanii napoleońskiej r. 1812, którego autorstwo przypisano Fredrze i w owym wydaniu *Trzy po trzy* na końcu umieszczono¹⁴.

Według danych otrzymanych przez Janinę Strawińską¹⁵ od kierownika działu rękopisów w Ossolineum wrocławskim (maj 1961) pierwsza pozycja komedii Aleksandra Fredry *Pan Jowialski* znajduje się pod nrem 7145, potem następują dalsze. Musiały wpłynąć – jak mówił – „w latach 1920”, bo rękopisy sprzed I wojny światowej kończyły się na pierwszych tysiącach numeracji, a wśród nich Fredry nie ma. Zgadzałoby się to z tym, że dopiero Matka moja odwiozła po śmierci brata mego Aleksandra (2 II 1928) część rękopisów komedii Fredry do Ossolineum wraz z jego maską pośmiertną, o czym mi mówiła za jednej z bytności swych u mnie w Jazłowcu. Zamierzała dalsze rękopisy odwozić później († 4 I 1933 r.), co uskuteczniła moja siostra Jadwiga, żona najmłodszego syna Jana Szeptyckiego, Leona.

W kwietniu 1939 r. otrzymała ona od władz państwowych polecenie bezwzględnego przewiezienia zabytkowych i archiwalnych zbiorów z Siemianic do Warszawy ze względu na grożącą wojnę i plan mobilizacyjny. Pojechała z córką swą Anną do Siemianic i przez kilka dni spakowały, ile mogły, przede wszystkim z archiwum Fredrowskiego. Ograniczony czas nie pozwolił na selekcję według wartości ani na zrobienie dokładnego inwentarza tego, co wysłały do Muzeum Narodowego w kilku pakach zrobionych *ad hoc*, ani tego, co zostawały na miejscu. Wszystkie paki wysłane wówczas do Muzeum doszły, w przeciwieństwie do wysłanych w 2 czy 3 miesiące później dokumentów i zabytków szembekowsko-siemianickich¹⁶. Skąd wynika różnica między uzgodnionym przez kierownika depozytów spisem¹⁷ a stanem obecnym – co stwierdził prof. Pigoń – nie umiem wyjaśnić.

Najcenniejsze rękopisy komedii Aleksandra Fredry złożyła moja siostra w Ossolineum według dawnego zamierzenia naszej Matki¹⁸. Pozostałe na po-

łożeniu, zamówił u niego cykl akwarel przedstawiających główne momenty z dziejów Fredrów, począwszy od walki z Krzyżakiem Mierzba, od którego się wywodzili, do Aleksandra Fredry piszącego przy swym wysokim pulpicie w dworku na Chorążczyźnie. Płacił 600 guldenów od akwareli. [Z.Sz.] – Zob. B. Zakrzewski, *Fredro i fredrusie*. Wrocław 1974, *passim*. – K. Olszański, *Juliusz Kossak*. Wrocław 1988. Tu barwne reprodukcje całego cyklu.

¹³ Zob. M. z Fredrów Szembekowa, *op. cit.*; tu m.in. na s. 22–23 wiersz autorki pt. *Dworek na Chorążczyźnie*.

¹⁴ Fredro, *Pisma wszystkie*, t. 13, cz. 1 (1968), s. 211; cz. 2 (1969), s. 164.

¹⁵ List do S. M. Krysty z 26 V 1961 r. [Z.Sz.]

¹⁶ Te wysłane zostały do Warszawy przez brata mego stryjecznego, Bogdana Szembeka, pod adresem jego siostry, która je miała umieścić w muzeum. Przetrzymane – wobec nawału przesyłek – w magazynach kolejowych, spłonęły od nalotu niemieckiego wraz z magazynami. [Z.Sz.]

¹⁷ Ów depozyt warszawski uległ potem podziałowi między Muzeum Narodowe a Bibliotekę Narodową. Anna Szeptycka pokazywała mi w latach pięćdziesiątych kopie oryginału owego depozytu, zredagowane bardzo ogólnikowo.

¹⁸ Siostra moja odziedziczyła po Fredrach talent poetycki. Opisała Siemianice w dłuższym wierszu pt. *Rodzinne kąty* (koło r. 1901). Został wydrukowany w 50 odbitkach dla rodziny.

czątku wojny zbiory¹⁹ w Siemianicach zostały wywiezione przez kierownika Liegenschaftu do Niemiec – wysyłał codziennie paki, jak opowiadali później oddani pracownicy dworscy.

Sporo światła co do archiwaliów Fredrowskich w Centralnym Archiwum Lwowskim (ukraińskim) rzuca artykuł Michała Wołowskiego *Materiały do dziejów Polski w archiwach ukraińskich*²⁰. Po wyliczeniu zespołów z Archiwum Państwowego, Archiwum Miasta Lwowa, Archiwum Archidiecezjalnego rzymskokatolickiego, Archiwum Konsystorza Metropolitalnego greckokatolickiego itd. autor wymienia szczegółowo główne działy lub dokumenty owych zespołów. Nas interesuje:

a) dział 4S, nr 3. Listy królewskie, przywileje dotyczące Szeptyckich, Rozwadowskich, Fredrów z lat 1410–1790.

b) dział 4b od nr 693–1438, korespondencja... Najobfitszą jest korespondencja metropolity Szeptyckiego z lat 1900–1944. Wśród korespondencji znajduje się:

c) obfita i w dużej części nie znana spuścizna literacka Aleksandra hr. Fredry oraz

d) korespondencja jego i jego rodziny z lat 1812–1926 (nry 1403–1438).

e) Oprócz Archiwów Fredrów włączono do Akt Konsystorza archiwum przyłbickie hr. Jana Szeptyckiego. Fragment tego Archiwum znalazłem w dziale 4b, nr 328. Ta pozycja zawiera 35 dokumentów papierowych i listów w różnych sprawach z lat 1772–1782. Jeden z listów oznaczony kolejnym numerem 32 jest to list St. Augusta z 27 VII 1792 itd.²¹

(Podział na grupy a, b, c, d, e uczyniłam dla łatwiejszego omówienia ich – poza tym tekst Michała Wołowskiego.)

Stwierdzam, że do archiwum przyłbickiego należały nie tylko dokumenty pod e), ale również pozycje wymienione pod a), d); a może i inne. Archiwum przyłbickie zebrane było głównie przez Jana Szeptyckiego (†1912 r.), znawcę i miłośnika przeszłości narodowej. „Pałacu”²² w Przyłbicach nigdy nie było. Gdy Zofia Fredrówna wychodziła za Jana Szeptyckiego, istniał tylko dworek

Jeden egzemplarz – jedyny, który po wojnie ocalał, uprosił wówczas Wawrzyniec Engeström dla Biblioteki Tow[arzystwa] Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Wychodząc za mąż w r. 1902 siostra moja żegnała ukochane Siemianice wierszem, dziś zaginionym, zaczynającym się od słów:

Odleciały jaskółki, odleciały bociany,
Już przyszedł na mnie czas,
Mój ty kraju rodzinny, mój ty domu kochany,
Już muszę żegnać was.

Prawie wszystkie jej pisma i wiersze nie wydane przypadły w tragedii wrześniowej, prócz rękopisu z dziedziny etnografii pow. jaworowskiego, z rysunkami i tablicami, złożonego u prof. Seweryna Udzieli w Akademii Umiejętności w Krakowie. [Z.Sz.]

¹⁹ Część zbrojowni, biblioteka, portrety rodzinne i historyczne, jak kanclerza Zamoyskiego, wojewody Jazłowieckiego, hetmana Rzewuskiego itd., mundury generała Szembeka, mundur Matczyńskiego z pułku kozaków Czajkowskiego, sukmana Fredry, czapka powstańcza z 63 r. mego ojca, Piotra Szembeka, zbiór autografów, kolekcja starych szklanych kielichów. Najcenniejszy rząd turecki zdobyty pod Wiedniem przez Przeclawa Szembeka złożony był jako depozyt przez moją Matkę w Muzeum Narodowym w Krakowie, dzięki czemu ocalał. [Z.Sz.]

²⁰ „Archeion” XXXIII, Warszawa 1960. [Z.Sz.]

²¹ Tamże, s. 109–110. [Z.Sz.]

²² Pod tym mianem znajdujemy wzmiankę prof. Pigionia o spaleniu dworku, w 2 przypisie: [Fredro, *Pisma wszystkie*] t. 1, s. 360. [Z.Sz.]

o 6 pokojach na parterze i 3 na piąterku. Tu urodziło się i wychowywało sześciu synów (siódmy, najstarszy, umarł w dzieciństwie²³). Dwór ten, zwany „starym domem”, od czasu gdy Jan Szeptycki wybudował w pobliżu „nowy”²⁴, spalony został w czasie I wojny światowej w r. 1915. Archiwum zawierające nie tylko dokumenty rodzinne, ale i historyczne znajdowało się w „nowym”, a przechowywane było nie w „skrzyniach kowanych” – jak pisał Mościcki²⁵, lecz w ogromnej kasie ogniotrwałej, umieszczonej w rodzaju alkierza o zakratowanym oknie.

Ucierpiało ono bardzo w czasie I wojny, jak również inne zbiory odziedziczone wraz z Przyłbicami przez Leona Szeptyckiego. Najcenniejszą część archiwum przewiózł on po r. 1930 do domu, który był zakupił przy ul. Zielonej 30 [we Lwowie]. Przechowywał je w tajnych szafach ściennych. Tu oglądał „królewskie przywileje i listy dotyczące Szeptyckich, Rozwadowskich, Fredrów” (a, dział 4S, nr 3) i inne Jan Kazimierz Szeptycki z Łabuń, syn Aleksandra i Elżbiety z Sobańskich, najstarszego po metropolicie brata Leona. Nie ulega wątpliwości, że wobec grożącej wojny oddał je Leon częściowo do przechowania metropolicie, uważając pałac arcybiskupi za bezpieczniejsze schronienie niż dom na Zielonej, nad którym w lecie czuwała tylko klucznica²⁶.

Niektóre bardzo cenne dokumenty zakopała Anna Szeptycka w blaszanej tubie w ogrodzie przy domu na Zielonej. Po wejściu obcego wojska do Lwowa 1939 r., tuba została natychmiast przez żołnierzy odkopana, a co się stało z zawartością – nie wiadomo. Jeżeli zespoły pod a), d) i c) (korespondencja Aleksandra Fredry i jego rodziny z lat 1812–1926) pochodziły z archiwum przyłbickiego, *Korespondencja metropolity Szeptyckiego z lat 1900–1944* nie mogła (w całości) pochodzić z Przyłbic, doszczętnie zniszczonych w r. 1939 po rozstrzelaniu Leona Szeptyckiego i jego żony przez obce [radzieckie] wojsko. Może należała po prostu do prywatnego archiwum metropolity Szeptyckiego, który przechowywał bardzo starannie listy otrzymywane, a niektóre przekazywał do archiwum przyłbickiego. Nie da się to rozstrzygnąć na odległość.

Funkcjonariusze NKWD²⁷ musieli wywieźć Archiwum Świętojurskie – a więc i spuściznę Fredrowską za powtórny wejściem do Lwowa już po śmierci metropolity Szeptyckiego (1 XI 1944 r.), i odesłali je z powrotem do Centralnego Archiwum.

Dowodem na to, że wymienione tu zespoły – tak spuścizna Fredrowska, jak i inne – były depozytem, jest to, że metropolita nie przekazał ich do Muzeum Ukraińskiego, które był założył i któremu oddawał wszelkie eksponaty, jakie nabywał, lecz przechowywał je w archiwum prywatnym.

S. M. Krysta niepokalanka
(na świecie Zofia Szembekówna)

²³ Zob. tablicę genealogiczną Szeptyckich w: Z. z Fredrów Szeptycka, *Młodość i powołanie ojca Romana Andrzeja Szeptyckiego* [...]. Opracował B. Zakrzewski. Wrocław 1993.

²⁴ „Rysowanie planów budynku, najczęściej projektowanego [nowego] domu w Przyłbicach” należało do ulubionych zajęć Aleksandra Fredry, zapisuje wnuczka, Maria Szembekówna (*Niegdys...*, s. 72). [Z.Sz.]

²⁵ Zob. Fredro, *Pisma wszystkie*, t. 1, s. 360. Tu, w przypisie, Pigoń komentuje ową „bałamutną wzmiankę” H. Mościckiego.

²⁶ Zaledwie się wojna zaczęła, „różni panowie z miasta” – jak później opowiadała – przychodzili dopytywać się o zbiory, chcąc je „przechować” i „na przechowanie” zabrali ze ścian cenne sztychy. [Z.Sz.]

²⁷ List prof. Pigońa do S. M. Krysty z 3 III 61. [Z.Sz.] – List znajduje się we wspomnianej teczce ossolińskiej 2/73.